Nro 37.

Tygodnik krakowski

Wychodzi dwa razy w tydzień to jest w niedzielę i czwartek o 6 wieczór, drukiem Józefa Czecha.

Przedpłata kwartalna wynosi zł. 15. numer pojedynczy gr. 20.

NIEDZIELA. dnia 11 maja 1834.

PISMO POSWIĘCONE
LITERATURZE I WIADOMOŚCIOM POLITYCZNYM.

LITERATURA.

WIADOMOŚĆ O DZIELE POD NAPISEM:

Przepisy zachowania się przy użyciu wód mineralnych tak zewnętrznėm, jak wewnętrznėm podług dra F. A. v. Ammon, przez dra Michała Kaczkowskiego, Lwów, wytłocznia narodowa Ossolińskich 1834 r.

Rozpowszechnione użycie wód mineralnych w dzisiejszych czasach dało powód do licznych badań ich natury i działania na organizm. Skąd też z końcem upłynionego i w teraźniejszym wieku wiele dzieł wyszło w tym przedmiocie a dzisiaj każdy lekarz dokładnie z tą rzeczą obznajomionym być musi. Wszakże gdy w obcych krajach nietylko publiczność lekarzy, lecz nawet nieswiadomi medycyny czytać i oswajać się z tą niejako nową a konieczną wielkiéj liczby cierpiących potrzebą, sposobność mają, na niwie ojczystéj litteratury, przedmiot ten odłogiem prawie leżał. Dawniejsze albowiem Ocka, Syksta i Petrycego o cieplicach uwagi, aczkolwiek odpowiedne ówczesnemu stanowi nauk, dla naszego wieku całe niewystarczają. Odkryte i w użycie wprowadzone wody mineralne krajowe codziennie mocniéj czuć dają potrzebę pism podobnych, tém bardziéj gdy naganna niedbałość naszych współziomków, nietroszcząc się bynajmniéj o wygody chorych, nawet o ich potrzebach zapomina do tyła, że gdyby los przypadkiem nie nadniósł jakiego lekarza, albo chęć zysku niezwabiła chciwego oszusta, chorzy zostaliby całkowicie lekarskiéj pozbawieni pomocy. Taki stan rzeczy jawnie okazywał potrzebę pisma któreby wskazując cierpiącym sposób postępowania, użycie wód korzystném uczyniło. Dzieło Ammona (*) najlepiéj zdawało się odpowiadać tym warunkom; bo gdy lekarze z zamożnéj skarbnicy ksiąg medycznych nagromadzić mogą dostatek wiadomości, chorzy wymagają treściwego lecz społem dokładnego zbioru przepisów zachowania się, co właśnie główną zaletę, jego dziełka stanowi. Zważywszy te dogodności tłumacz, a okrom tego bacząc na pochwały i uwielbienia powszechnie onemu w Niemczech przyznawane, przełożył toż wzbogaciwszy przepisami Hufelanda, Krejsiga, Richtera, Hejdlera i Aliberta. Przekład ten w wytłoczni Ossolińskich we Lwowie r. b; wycisnięty in 8vo minori, siedm zamyka rozdziałów.— W pierwszym z nich wykłada użytek wód mineralnych i cel ich używania. Wykazawszy tu pokrótce przyczyny dające powód leczeniu wodami a mianowicie daleko od naturalnego odbiegły sposób życia, a ztąd powstałe stagnacye w trzewiach brzuchowych, działanie zaś ich wzbudzeniem nowéj choroby i daléj przesileniem kończącém się wypróżnieniami różnego rodzaju pojmuje; gani dowolność w wyborze tych lub owych wód, uznając że niestósowne ich użycie, więcéj szkody niż korzyści przynosi; nakoniec przyznaje okolicznościom ubocznym przysporzenie pomyślnego leczenia. — Drugi rozdział wykazuje potrzebę przygotowawczego leczenia przed użyciem wód mineralnych, lecz to tylko gdy utworzeniem nowéj choroby, dawna ma być zniesioną, gdzie zaś idzie o wzmocnienie chorego albo przeniesienie mu ulgi, takowe zbytecznėm być mieni. Przygotowanie zasadza się na urządzeniu sposobu życia i na usposobieniu organizmu do przyjęcia i strawienia wód; do sposobu życia policza: używanie świeżego powietrza i umiarkowanego ruchu ciała naprzemian z niezbytecznėm wypocznieniem i snem, mierność w pokarmach i napojach, hamowanie namiętności i na resztę rozrywkę w wesołém a błogiém towarzystwie; usposobienie zaś organizmu zależy na powolném oczyszczeniu dróg piérwszych, użyciu świeżo wyciśniętych rozlicznych roślinnych soków, serwatki słodkiéj, lub upuszczeniu krwie.— Rozdział trzeci zamyka ogólne przepisy dietetyczne przy użyciu wód mineralnych a to naprzód zachowanie się dotyczące: pory roku, dnia, odzienia, ruchu, jakoteż zachowanie się przy samém piciu wody, tudzież ilość używać mającéj wody; powtóre przemożenie jakie zachować, dozwolone i szkodliwe rozrywki, czas trwania leczenia roztrząsa.— W rozdziale czwartym zamieszczone są ogólne uwagi nad skutkami wód mineralnych branych wewnątrz, podzieliwszy przeto wszystkie wody na żelazne, ługowe, siarczane i słone, określa skutek przez nie wywarty na cały organizm alboli też właściwe ich działanie na pewne organa.— W rozdziale piątym rzecz się toczy o używaniu kąpieli już samych przez się, już w połączeniu z wewnętrznėm wód mineralnych użyciem, uznając trzy stopnie kąpieli t. j. letnią, ciepłą i gorącą, śledzi działanie każdéj z nich na ciało ludzkie, oznacza stosunek pomiędzy użyciem wód wewnętrznėm, a kąpielami i czas ich używania, nakoniec czyni wzmiankę o użyciu kąpieli błotnych, parowych, strumieniowych, kroplowych, deszczowych i gazowych. Rozdział szósty zawiéra dalsze działanie wód mineralnych i powtórzenie niemi leczenia: okazawszy w nim że skutek nie rzadko, późno dopiéro po użyciu wód mineralnych następuje, wyprowadza z tąd potrzebę następnego poddania się lekom, lub powtórnego użycia wód

(1) Brunnendiätetik oder Anweisung zum zweckmässigen Gebrauche der Gesundbrunnen und Mineralbäder Deutschlad's von Dr. F. A. von Ammon 2 Auflage Dresden 1828.

Nakoniec w siódmym i ostatnim rozdziale podaje autor przyczyny częstego nieudania się leczenia wodami lub kąpielami mineralnemi, przypisując to już samemu choremu, rozmaitym mianowicie jego wadom nieufności, niedowierzaniu itp. już to zewnętrznym okolicznościom jako złemu urządzeniu kąpieli, nieprzyjaznéj porze roku itd.

W tak szczupłym obrębie zawarł autor wszystko co może chorego oświecić i ochronić od nieświadomego obejścia się przy użyciu wód mineralnych, a tym sposobem pominąwszy głębsze badania medyczne celowi przeznaczonemu, dzieło swe odpowiedném uczynił. Rozbiory w pismach niemieckich publicznych zamieszczone dosyć oceniły to dzieło, nam niech się tylko przydać godzi że pozwolenie użycia wód mineralnych bez przygotowania osobom osłabionym w celu wzmocnienia, lub gdzie idzie o złagodzenie cierpień nie da się pogodzić z prawidłami zdrowéj terapii. W przekładzie znajdujemy myśli autora wiernie oddane, a rzecz całą uzupełnioną z pism innych. Czystość języka potrafił tłómacz utrzymać, lubo niektóre jeszcze wyrazy dałyby się przepolszczyć np. dietę pokarmową dobrze oddaje, od Ocka używany wyraz przemorzenie itd. Niech mi tu wolno będzie przydać że nieupowszechnienie wyrazów medycznych które w starych pisarzach polskich natrafiamy, jako też rozmaitość tychże wyrazów, na oddanie jednéj rzeczy w różnych szkołach używanych, nie małą stanowią trudność w przekładzie dzieł obcych na język ojczysty; nieposledniąby przeto zasługę w literaturze zjednał sobie lekarz któryby ułożył słownik wyrazów medycznych polskich, jak już podobny słowniczek wyrazów botanicznych posiadamy.

O zachowaniu się przy użyciu wód mineralnych itd. dostać można w księgarni Czecha. Cena jednego egzemplarza na papierze zwyczajnym zł. pol. 3 gr. 10, na lepszym zł. pol. 5.

JÓZEF SONTAG

Zmarły d. 1 lutego 1834 w 48 roku wieku swego, sławny malarz krakowski rodem z Drezdna w Saksonii. W młodości swojéj poświęcił się naukom do téj umiejętności należącym, a mając przed sobą w galeryi drezdeńskiéj najpiękniejsze wzory, udoskonalił się w sztuce malarskiéj przez talenta, staranność i pilność dobrych nauczycieli, których zawsze w pracowitéj Saksonii niezbywa. Zostawszy professorem rysunków przy liceum S. Barbary w r. 1825, po zgonie Stachowicza, poświęcił cały czas życia swego z usilnością sztuce pięknéj malarskiéj. Ale że malarz niemoże się utrzymywać jak z portretów, nie mamy od niego dzieł wielkich historycznych, do których miał talent niepospolity. Także i w landszaftach był bardzo szczęśliwym, tak jak trafianiu portretów. Co zaś najbardziéj chwalić musimy: że lubo cudzoziemiec, lubił starożytne polskie pomniki, których nie mało wiernie i szczęśliwie odrysował, dosyć nam tu przywieść pomnik gliniany Władysława Łokietka w kościele katedralnym, który wyryty na miedzi w Norembergu, w drugiéj edycyi dziejów królestwa polskiego przez J. S. B.— Gliniane pomniki na grobowcach Piastów były pospolite: tak są n. p. w Wrocławiu Henryka IV. II. i innych, tak i gdzie indziéj. W Krakowie tylko ten jeden mamy pomnik gliniany, ale kto go zrobił nie wiemy.— Wszyscy znawcy wychwalają delikatne wyrobienie tego pomnika, a cieszą się, że już w owym czasie sztuka plastyczna w Krakowie tak daleko posunięta była. Umarł Sontag z skutków pracy swojéj i pilności, po długiéj chorobie, którą znosił z cierpliwością, jako chrześcianin pobożny wychowany w religii katolickiéj,— *Requiescat in pace.*

WIERSZE NOWE

MIĆKIEWICZA ADAMA

z przeszło-rocznego wydania warszawskiego jego poezyj,

DO ***

IMPROWIZACYA. (*)

Gdybym się zmienił w wstęgę złocistą
Co na twém czole połyska;
Gdybym się zmienił w tę szatę mglistą
Co piersi twoje przyciska.

Drzeniabym serca twojego badał
Czy nie odpowie mojemu,
Z twojém się łonem wznosił i spadał,
Posłuszny tchnieniu twojemu.

Gdybym się zmienił w wietrzyk skrzydlaty
Co dyszy w pogodném niebie;
W drodzebym mijał najświeższe kwiaty,
A pieścił różę i ciebie.

Może nakoniec Bóg litościwy
Praceby moję ocenił;
Może nakoniec byłbym szczęśliwy,
I w twe się serce zamienił.

DO M. S.

Na jakimkolwiek świata zabłysnęłaś końcu,
Tobie wieszcze, jak Gwebry indyjskiemu słońcu
Chylą czoła wieńczone w nieśmiertelne liście
I arf tysiącem twoje opiewają przyjście.
Zdziwisz się kiedy nagle z Cherubinów chóru
Wyrwie się jakiś odgłos nieznany i dziki
Pomiędzy tryumfalne pieśni i okrzyki;
Jako wieśniak pośrodku królewskiego dworu,
Ale śmiały i wszystkich roztrącać gotowy,
Pójdzie prosto ku tobie i z duszą obejmie:
Królowo tonów! ty go powitasz uprzejmie,
To twój dawny znajomy—to dźwięk polskiéj mowy.

SPRAWIEDLIWOŚĆ W RZYMIE.

Uprzedzenie zawsze przeciw oskarżonemu, jest właściwym rysem wszystkich sądów stałego lądu (mówi angielski dziennik: Blekwud Megezin). Tak się dzieje w Rzymie, gdzie skarga zasadza się często na pozorach najlekszych i najzdradliwszych.— W Anglii, choć oskarżenie rzadko się zdarza, musi oprzeć dowody swoje na stałéj zasadzie, i tam uprzedzenie jest na stronę obwinionego. We Włoszech, nie jest rzeczą sędziego, okazywać że oskarżony ma sprawiedliwość po sobie, ale że ujść jéj nie może. Ten system widocznie dąży, nie tyle do tryumfu prawdy, ile do praw rygoru: oskarżyciel jest ulubieńcem sądu, oskarżony ofiarą. Sędzia odgrywa rolę obowiązanego; prawnik obwinionego bada i pyta sztucznie, przeraża go wytrzyszczaniem oczu; oskarżony, często niewinny, zmieszany jest i do milczenia przywiedziony, lecz sędzia tą słowną turturą, zyskuje wziętość i zaszczyty zręcznego urzędnika; wieszają obwinionego, a trybunał tryumfuje, że dowiódł talentu w umiejętności wieszania. We Francyi nawet, majestat sprawiedliwości, na szczerém działaniu polegającéj, ciągle jest obrażany tą namiętnością przekonania występnego. — Sędzia w Anglii staje się obrońcą podsądnego, jeśli on innego nie posiada; sędzia we Francyi czyni się obrońcą oskarżyciela, chociaż ten ich ma tysiąc innych. Lud rzymski, przewyższa inne wszystkie w przyrodzoném usposobieniu oszustwa, i wspierany jest od sądownictwa rzymskiego, które zawsze składa ciężar na oskarżonego, zamiast żądać od oskarżyciela dowodu prawdy, żądają od obwinionego, aby dowiódł że oskarżyciel skłamał.— Tym sposobem, za

(*) Noworocznik litewski na rok 1831.

pomocą kilku oszustów, w których ludność obfituje, uniewinniają się najśmieśniejsze żądania. — Oto jest w tym przedmiocie, zabawna powiastka o Angliku i jego obrońcy. — Milord był w Rzymie od kilku miesięcy, gdy się ujrzał napadniętym przez bandę kupców przedmiotów, które z jego wielkiém zadziwieniem nienalegała nań o kupno towarów Merkurego i Wenery, ale żądała zapłacenia ich rachunków. Dżon Bull odpowiedział im naprzód śmiechem głośnym, następnie gniew przeważył nad wesołością, powiedział tym ludziom co o nich myślał w angielskiéj poczciwości, i oświadczając im wreście, iż ostateczną odpowiedzią będzie koniec szpicruty, tém rozpędził bandę po stopniach pałacowych. Nazajutrz jednak ujrzał groźniejszą prośbę w postaci jednego ze zbirów rządowych, który mu udzielił rozkaz stawienia się, ze spomnionemi pieniędzmi, pod karą więzienia. Niéma w Rzymie ani *habeas corpus*, ani praw na korzyść wypłacalnéj niemożności, ani żadnéj wendety angielskiéj praw obywatela. Anglik śmierci życząc papieżowi, gubernatorowi i kupcom starożytności, pobiegł do sławnego obrońy. — Twierdzisz pan, rzekł mu prawnik, iż nie kupiłeś, te pięćset talarów bronzowych ani tysiąca talarów kameów, ani tych kamieni rzniętych, ani tych rzech.... — Trzech tysięcy diabłów! krzyknął Anglik, masz-li mnie za błazna? Od czasu jak w Rzymie jestem, nie kupiłem ich fraszek za dwanaście szelągów, i mam nadzieję wyjechać jutro, guzika nie wykupiwszy. — Więc pan masz zamiar zapłacenia téj summy, rzekł obrońca. — Szeląga nie zapłcę, rzekł Anglik, przysiądz mogę, żem nigdy nie wziął, żółtych twarzy tych łotrów. — Obrońca zdał wreście przekonać bronionego, mimo jego wściekłość, iż powinien sprawę, jego ręku powierzyć. Za złożeniem pieniędzy w sądzie, sprawa dziwnie się przewlekła; wynikało to bowiem naprzód z ducha prawodawstwa rzymskiego, a powtóre obrońca strony przeciwnéj, tak działał umyślnie, dla ukończenia pieniactw, aż w porze zwanéj *malari*, w któréj cudzoziemcy wszyscy Rzym opuszczają Dżon Bull naprózno mruczał, i był blizki opuszczenia sprawy, dla wolnego odjazdu bądź do Neapolu, lub w którąbądź stronę swiata, gdzieby mógł uniknąć sześcio-miesięcznéj gorączki, i narażenia przyjemności reszty życia. Szczęście wreście chciało mu sprzyjać. Gorączka zawitała do pałacu gbernatora, i jego jaśnie wielmożność rozkazała odądzić jak najspieszniéj, wszystkie wiszące sprawy. Obrońca przyszedł do Anglika. — Możesz kazać zaprzęgać, rzekł mu, wygralismy sprawę. — Brawo! rzekł broniony: zapewne dowiodłeś niepodobieństwa, abym ja od tych łotrów, miał kupować strożytności. — Przeciwnie, rzekł obrońca, dowiodli czynu; dowiedli go dwudziestu świadkami, którzy poprzysięgli iż cię widzieli kupującego. Anglik wyraził to wrażenie, które tyle ma znaczenia, na twarzy majtka Temzy, i które Figaro nazywa: zasadą języka. — Ale jakżeś ich pokonał! — Na próżnoby było przeczyć odwrotną przysięgą; przywiodłem dwudziestu pięciu świadków, którzy zaprzysięgi że cię widzieli płacącego. Łotry, nieprzewidziały tego i przegrały sprawę.

WIZIRUNEK ZYGMUNTA TRZECIEGO.

W. P. Antoni Giziński były nauczyciel rysunków, teraz professor w liceum S. Anny z restaurował szczęśliwie obraz wielki Zygmunta III. w amfiteatrze nowodworskim, gdzie król tenże w całym ornacie koronacyjnym koloryzowany żywemi farbami. Obraz ten był tak uszkodzony od wody deszczowéj na sali jagiellońskiéj, że byłby w krótce zniknął całkiem, gdyby go sztuka malarza zdatnego niebyła jeszcze jak najszczesliwiéj uratowała. Zdaje się że ten obraz równoczesny króla Zygmunta III. 1588-1632 zasługiwał przed innemi na restauracyą, jako droga pamiątka z owych czasów, jest on w postaci prawie kolosalnéj, prawie łokci 5. Trudność restauracyi wiernéj jest znana znawcom sztuki malarskiéj. — Dokonał JP. Giziński to dzieło r. 1833. właśnie w rok jeden od rocznicy śmierci tegoż króla.

TRZY WIEŻE POD CHEŁMEM.

Porzućmy na chwilę Chełm górzystszy i nawiedźmy zdala ujrzane zwaliska; pewnie mroźne powietrze nie przyda wdzięku smutnéj okolicy, ale ułatwi nam przejście nieprzebytych w innéj porze bagien, śród których wznoszą się te mury niebotyczne; ktokolwiek się do nich przybliży dozna zwykłéj wędrowcom ciekawości, i zażąda wiedzieć, kto te baszty dzwignął? kiedy? i w jakim celu? ale daremnie pytać będzie okolicznych wieśniaków, nikt życzeń jego nie zaspokoi, bo nazwisko twórcy tych zbutwiałych murów, zaginęło w niepamięci łonie: mniemać jedynie wolno, że one są pomnikami kilkunastu wieków umarłych, i zdaje się że stanowiły w ówczas obronną warownię, gdy dziś nawet śród lata zbliżyć się do nich niepodobna. Tkliwe uczucia przejmują nas zwykle, gdy ze szczątkami ubiegłéj potęgi, łączą się jéj wspomnienia, lecz tkliwsze sto razy obudzić w sercach powinny gruzy, których przeszłych panów gruba pokrywa zasłona, gdyż zawsze niepamięć jest przykrą i bolesną dla umysłów czuć umiejących. Trudno wątpić, że te warownie służyły przed wieki dla obrony przeciw barbarzyńskim hordom: nie raz może o te baszty pękały miecze krwi chciwe, odparte nieprzełomnym głazem; przenieśmy się w chwile téj dzikiéj walki, już zniweczony zamach najezdźców, już z rozżaloném sercem, odstępują niedobytych szańców, ale czyż tu koniec ich klęski? zuchwali tym odporem obleżeni wypadają z twierdzy i pędzą przed sobą pierzchających najezdzców i póty ich ścigają, póki się mętne bagniska z ich krwią niezmięszały. Wracają zwycięzcy do wesołych murów, a świetna uczta nagradza ich trudy, i w odgłosie puharów niknie pamięć świeżo poległych towarzyszów broni. Może więc tyle świetnych dzieł odwagi, tyle cudów rozpaczy, zginęło dla potomnych; miéjsca ozdobne może niegdyś przepychem, są dziś burz zawziętych igrzyskiem: mury w których się rozlegały pienia rycerskie, smutnie dziś odbijają wrzaski złowieszczéj sowy; słowem to bezludne ustronie nazwać można żalów dziedziną, a jednak dla jéj zwiedzenia rzucamy chętnie ludne i wesołe miasta: i cóż nas w te miejsca przyciąga? oto na ich łonie spominamy wycierpiane klęski, przewidujemy grożące, i tak mile łączymy, przeszłość z przyszłością.

HISTORYA MAŁO-RUSKICH KOZAKÓW.

Wydaniem téj historyi zajął się rossyjski pisarz N. Gogol, który jak się wyraża następne miał do tego pobudki. — „Dotąd nie mamy jeszcze żadnéj dostatecznéj i zaspakajającéj historyi Mało-Rusi, i tego ludu który, przez 400 lat oddzielony od Rossyi istniał. Na nazwisko historyi nie zasługują bynajmniéj kompilacye z różnych dawnych kronik, które bez mocnéj krytyki i wyboru, bez planu i celu najmniejszego, jak najniedokładniéj pozbierane zostały. Ja podjąłem tę pracę abym w dokładnéj historyi téj części Rossyi wyjaśnił, jak ten kraj od reszty Rossyi piérwéj się oddzielił, jaki był stan jego polityczny, pod obcém panowaniem jak się ten bitny naród, to jest kozacy, kształcił, jak przez 300 lat z bronią w ręku bronił swojéj religii, i znowu do Rossyi przyłączonym został, jak z narodu wojennego stał się narodem rolniczym, jak nareście, zupełnie do Rossyi został wcielonym. Blizko przez lat 5 z wielką troskliwością przeglądałem kroniki i wszystko co się tylko ściąga do historyi kraju. — Do połowy moje dzieło już jest skończone, wydanie jednak jego wstrzymuję jeszcze, ponieważ może jakie nieużyte dotąd materyały znajdują się w rękach prywatnych i późniéj mnie dopiéro dojdą.

WIADOMOSCI POLITYCZNE.

RZECZ POSPOLITA KRAKOWSKA.

W dniu wczorajszym odbyło się pierwsze posiedzenie w sali senatu, komitetu w celu ulepszenia stanu więzień w kraju rzplitéj zawiązanego. Prezydował na niém Prezes senatu. Do składu wchodzą członki, senatorowie: Skorupka i Like, prezes sądu najwyższéj instancyi, prezes trybunału Iszéj instan. tudzież prokuratorowie IIciéj i Iszéj instancyi.

POLSKA. Warszawa, 4 kwietnia. Jaśnie oświecony książe feldmarszałek hrabia Paskiewicz Erywański książe warszawski namiestnik w królestwie polskiém, w zamiarze uczczenia pamięci tak znakomitéj uroczystości obchodzonéj w dniu dzisiejszym z powodu pełnoletnosci Najjaśniejszego Wielkiego Kscia Cesarzewicza Aleksandra Mikołajewicza następcy tronu, na mocy nadanéj sobie władzy, raczył udzielić zupełne przebaczenie i udarować wolnością bez dalszych poszukiwań, obwinionym tak w sprzyjaniu i ułatwieniu emissaryuszom, którzy z zagranicy dla zamieszania spokojności do kraju wtargnęli, jakoteż i w innych występkach politycznych, z których już wielu na ciężkie kary osądzonemi byli, a inni pod sądem wojennym lub śledztwem zostawali. — Osoby ich są następujące: Dąbowski Augustyn ksiądz z miasteczka Soboty, Psarski Józef obywatel z wdztwa kaliskiego, Karwosiecki Polidor syn obywatela z wdztwa płockiego, Płonczyński Jan nauczyciel, Maszkarowski Michał lokaj, Celiński Józef syn obywatela z wdztwa płockiego; Pintkowska Maryanna szlachcianka, Krzemuski Tadeusz obywatel i radca towarzystwa kredytowego kaliskiego, matka emissaryusza Jankowskiego, Nagrodzka Anna służąca, Peltz Marcin służący, Borkowski Karol były officer z wojska polskiego, Pawłowicz Józef syn obywatela warszawskiego, Wyrwicz Jan rządca dóbr, Sierzputowski Stanisław reient powiatowy z miasta Strykowa, Leśniewski Franciszek syn obywatela z województwa mazowieckiego.

Kuryer Warszawski z d. 5 b. m. zawiera: „Nim zostanie ogłoszony dokładny opis uroczystości odbytéj w d. wczorajszym w stolicy królestwa polskiego, z powodu na wieczne czasy pamietnego dojścia do pełnoletności pierworodnego syna naszego najmiłosciwszego Monarchy, donosimy w treści o tejże uroczystości, połączonéj z świętem imienin Najjaśniejszéj Pani. We wszystkich kościołach odbyły się nabożeństwa z modłami za pomyślność i długie panowanie Najjaśniejszego Pana; w archikatedrze w obec władz celebrował pontyfikalnie biskup nominat płocki, a stósowne nader wymowne kazanie miał jw. jks. Straszyński, administrator archidyecezyi. O godzinie 11stéj, jo. książe feldmarszałek z świetnym sztabem przybył do cytadelli aleksandryjskiej, i odbierał powinszowania od członków rządu królestwa polskiego, rady stanu, urzędników władz wszelkich, konsulów zagranicznych, deputacyi miasta Warszawy i wielu znakomitych osób. Nastąpiło nabożeństwo i obrzęd poświęcenia sztandarów cesarskiego, tudzież cytadell, w czasie którego pierwszy raz z nowych warowni zabrzmiały działa. Książe z całym orszakiem postępował za duchowieństwem poświącającém wszystkie wały. Następnie wszystkie pułki wszelkiéj broni, przy okrzykach radosnego hurra, w obec mnóstwa ludu, przechodziły w paradzie na placu broni przed księciem jmścią. Po południu ulice napełniła cała ludność Warszawy, szczególniéj ogród i plac saski, gdzie przedstawiano igrzyska; puszczenie 2go balonu odbyło się z zadowoleniem widzów. Widowisko w wielkim teatrze zakończył obraz przedstawiający przepyszną świątynię chwały, ozdobioną cyfrą NN. Solenizantów. Długo trwające odgłosy publiczności napełniającéj wszystkie miejsca ponowiono z zapałem. Wszyscy artyści opery odśpiewali „Boże zachowaj Cesarza“ W czasie śpiewu cała publiczność w lożach i krzesłach powstała. Na kilkunastu placach stolicy ciągle do póżnéj pory przygrywały muzyki, a lud tańczył i bawił się ochoczo. Gdy się zmierzchło, wszystkie domy zajaśniały rzęsistém światłem, szczególniéj pałace: namiestnikowski, brylowski, prymassowski, kommissyi rządowych spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, sądowy Krasińskich zwany, mennica, kommisoryackie, w wielu domach były stosowne przezrocza, a ratusz zdobiły kolumny z lamp kolorowych i cyfry monarsze. Nadewszystko przepyszny przedstawił widok plac przed bankiem; cała bowiem kopuła i gmach bankowy, pałac kommissyi skarbu, pałac ordynatów Zamojskich, i mieszkanie księżnéj Zajączkowéj kilkadziesiąt tysiącami lamp gorzało, a na domu dawniéj Kosseckich jaśniało ogromne przezrocze, przedstawiające wspaniałą kolumnadę z cesarskiemi godłami. Bal w salach bankowych dany przez obywateli województwa mazowieckiego i miasta warszawy był jednym z najświetniejszych; znajdowało się na nim przeszło 2,000 osób. Piękna i obszerna rotunda ozdobioną była z rzadkim gustem; wspaniały tron zajmował ścianę naprzeciw głównego wchodu; świecznik zawieszony pod kopułą, ważący 15 centnarów, a mający średnicy 10 łokci, dźwigał świec jarzących 500, a w tejże sali takichże 3.500 świec gorzało. Cały okrąg na dole w 3 rzędy, tudzież galeryą zajmowały damy, co sprawiło widok uroczy. Gospodynie: księżna Jabłonowska, hrabina Ożarowska, Stanisławowa Grabowska, Stanisławowa Potocka, Janowa Łubieńska, prezydentowa miasta Warszawy Łaszczyńska, i W. Scholtz, powitały jjoo. księztwo jchmość warszawskich. Na wnijście księztwa, zabrzmiał taniec polski wykonany przez 130 artystów w śpiewie i wszelkich instrumentach, kopozycyi kapelmistrza Karola Kurpińskiego, do którego Osiński Ludwik następującą ułożył poezyą, wynurzającą uczucia obywateli:

Kiedy radość sercem włada.
Uroczyste wznieśmy głosy;
Dziś nam niebo zapowiada
Przyszłe naszych wnuków losy.
W pełni życia powstał młodzian,
Cesarskiego plemie rodu,
I nadziei szatą odzian
Do męzkiego wszedł zawodu.
Witaj, witaj, szczęścia zorzo!
Dni pogodnych wróżbo droga!
Tobie świetny bieg otworzą
Modły ziemi, dary Boga.
Tobie błogie snuje lata
Wiek młodzieńczy, wiek dojrzały
W kórym na pociechę świata
Zajaśniejesz słońcem chwały.
Ucz się z ojca śmiałych trudów,
Jakie są cnoty na tronie;
Jak być ojcem swoich ludów,
Jak laurmi wieńczyć skronie.
Łaską uświęć dzień szczęśliwy,
Któréj pragnie ta kraina;
Ranną rosą kwitną niwy
Ojciec pełni prośby syna.
Witaj, witaj, szczeście zorzo!
Dni pogodnych wróżbo droga!
Tobie świtny bieg otworzą
Modły ziemi, dary Boga.“

„Bal otworzył tymże tańcem hrabi Ożarowski jenerał jazdy jeden z gospodarzy, z księżną jjmość warszawską, po którym trwały różne tańce do północy. Wieczerza daną była w przyległych salonach pałacu karbu; przy przepysznie zastawionych stołach zasiadło 60 osób, a w kilku pokojach również częstowano gości. Główną ścianę sali jadalnéj zdobił wizerunek monarchy odnowiony przez artystę Romanowskiego Filipa. Gdy jo. książe warszawski spełniał za zdrowie N. Pana i jego dostojnéj Rodziny, powtórzono kantatę wykonaną w wielkim teatrze, a całe zgromadzenie ponowiło serdeczne życzenia z zapałem i radością; w tymże czasie zajaśniała cyfra Cesarzewicza na tarase ogrodu Mniszkowskiego. Po wieczerzy, gdy całe zgromadzenie wróciło do rotundy, artyści wykonali śpiew sława! sława! w języku rossyjskim. Wznowiono tańce trwające dopóźna. Urządzenie architektoniczne wszystkich sal tego świetnego balu, jest budowniczego Gaj, roboty stolarskie panów Jana i Frederyka braci Hejrich, a tapicerska p. Neugebaura. Najprzyjemniejsza pogoda sprzyjała przez dzień cały. Nie zapomniano w tym dniu i o ubogich; jeden z członków towarzystwa dobroczynności ofiarował śniadanie dla 30 osób zostających w tymże instytucie, a starozakonni dali obiad dla 300 swych ubogich. Sukien damskich na balu najwięcéj było atłasowych lub krepowych białych z baretami, bez garnirowania, odznaczała się blado-błękitna w ształcie *à la Sévigné*, ozdoby na głowie złożone z przepaseł drobnych róż lub kłosów. Ciągle panował porządek.“ *(D, P.)*

DZISIEJSZA POCZTA BERLINSKA.

ROSSYA. Gazeta pruska stanu podaje bliższe oznaczenie liczby professorów i uczniów w uniwersytetach rossyjskich. Według tego w petersburgskim jest professorów i urzędników akademickich 4, uczniów 206. w moskiewskim pierwszych 113, drugich 541, w charkowskim piérwszych 52, drugich 464: w kazańskim pierwszych 209, drugich 209; w w dorpackim, piérwszych 67, drugich 539. (W krakowskim uniwersytecie liczymy professorów tylko 31, uczniow nie więcéj nad półtorasta). FRANCYA. Komissya sądowa izby parów, badała już w inkwizycyi przeszło 300, osób, lecz z tych większą część uwolniono, dla braku gruntownych poszlaków. W izbie deputowanych trwały dotąd spory względem kolonizacyi Algieru. Hr. Sade i p. Dupin mówili przeciw, zaś marszałek Clauseł, pan Delaborde i Viennet ogłaszali sę za kolonizacyą tegoż kraju.— Zdaje się iż izby około 25 maja będą rozwiązane i po czém zaraz zwołanie kollegiów obiorczych nastąpi.— Mówią że szkoła prawa z Paryża do Versailles ma być przeniesioną.— Księgarz Gosselin za wydanie nowe powiększone poezyj Lamartina dałmu 100,000 fr. ANGLIA. W izbie lordów książe Niu Kestl wnosił potzebę surowych srodków, przeciw gromadnym processyom rzemieślników. Lord kanclerz Brum, uznając występność tychże zgromadzeń, oświadczył się za umiarkowańczym sposobem postępowania. W izbie niższéj trwały jeszcze spory o projekt O'Connella względem unii irlandzkiéj. Czytanie projektu względem sekciarzy *Dissenters*, odłożoném zostło do sześciu miesięcy, zaś na dniu drugim maja bil względem emancpacyi Żydów ma mieć drugie odczytanie. Petycya rzemieślników opatrona 260,000 podpisów doznała odmównéj od króla odpowiedzi. HISZPANIA. Jeśli dziennikowi francuzkiemu Quotidienne wierzyć można, oddział 700 buntowników z Portugalii do Hiszpanii wkroczył. Ostanie wojenne stanowiska stron walczących w Hiszpanii były: gł. Quesada znajdował się w Vittoryi, Jaureguy w Tolozie, a Butron znów dowodził w San Sebastyan, zaś powstańcy, Zumalacarreguy stał w okolicy Elissondo, Erazo w dolinie Salazar, Merino zaś w staréj Kastylii. Nowsze jednak wiadomości, z kilku stron jednozgodnie głoszą iż gł. Kwesada napadnięty nagle od Zumalacarreguy podług jednych, do Pampelony, podług drugich zaś do Villafranka, dla złączenia się z głami. Butroni Pastor, cofnął się.— Dnia 17 kwietnia stanowczo nastąpiła, zmiana ministeryum co do osoby ministra Burgos, w którego miejsce p. Mososo rzeczywiście nastąpił. PORTUGALIA. Pewne doszły wiadomości iż najważniejsza na granicy hiszpańskiéj portugalska twierdza Alnejda, dnia 17 kwietnia przeszła na stronę Doni Maryi przy zbliżeniu się wojsk hiszpańskich, pod mury tegoż miasta. W Don Miguela wojsku zjawia się wielkie zbiegostwo officerów. NIEMCY. We Frankfurcie nad Menem d. 2go maja nastąpił gwałtowny zamach dla oswobodzenia pięciu więźniow stanu. Przyczèm kilka osób zabitych i rannych zostało; z więzniow zaś trzech na powrót do aresztu sprowadzono, jednego zabito, jednemu zaś udało się uciec; spokojność w kilka godzin wróciła. *(G.P.S)*.

Dziś w południe na Łobzowie został królem kurkowym obywatel Knotz Mateusz.